

ści na temat nowych technik ablacyjnych przekazał prof. L. Jordaens, a prof. H. Klein podsumował stan wiedzy na temat pierwotnej prewencji nagłego zgonu sercowego. Prof. H. Klein jest tak częstym gościem naszych konferencji, że jego asystenci mówią, iż jeśli go nie ma w pracy i gdzieś wyjechał, to prawdopodobnie jest w Polsce. Równie ważne wystąpienie miał doc. A. Lubiński, przewodniczący Sekcji Rytmu Serca, który przedstawił koszty i efektywność leczenia ICD w Polsce. Jak się okazuje, jest to terapia tańsza niż dializa, do której zwykle porównuje się inne procedury medyczne. Inne ciekawe referaty przedstawili prof. J. Kautzner z Pragi (abłacja AF) oraz dr A. Grace z Cambridge, który jeden z wykładów poświęcił badaniom nad podskórnym ICD (bez elektrod w sercu).

Prof. H. Klein i prof. J. Kautzner zostali honorowymi członkami Sekcji Rytmu Serca PTK.

Niezwykle ciekawa okazała się sesja poświęcona elektroterapii w czterech państwach – nowych członkach Unii Europejskiej: w Polsce, na Słowacji, w Czechach i na Węgrzech. Niestety, porównanie z tymi krajami wypadło dla nas niekorzystnie – prawie we wszystkich statystykach jesteśmy na ostatnim miejscu. Jest to niewątpliwie wynik wieloletniego chaosu w zarządzaniu i organizacji służby zdrowia, niedofi-

nansowania inwestycji oraz skandalicznie niskimi płacami, co musi niekorzystnie wpływać na liczbę wykonywanych procedur. Gdyby nie program POLKARD, byłibyśmy na dnie. Dla zainteresowanych przedstawię część wyników dotyczących liczby procedur na 1 mln mieszkańców wykonanych w 2005 r. (Rycina 1.).

Tegoroczna konferencja obfitowała również w wiele innowacji. Po pierwsze odbyła się konferencja szkoleniowa pielęgniarek i techników medycznych serca, podczas której specjaliści-lekarze i niemedycy omówili wszystkie najważniejsze aspekty związane z elektrofizjologią i stymulacją serca. Wreszcie więc szkolimy osoby, z którymi wykonujemy zabiegi i od których wiedzy i doświadczenia zależy często, czy procedury będą skuteczne i bezpieczne. Po drugie, sesja plakatowa odbyła się w formie prezentacji elektronicznych – zapewne w przyszłości tak odbywać się będą wszystkie sesje plakatowe, a papier pójdzie do lamusa.

W przyszłym roku spotkamy się w Sopocie. Zapraszamy i do zobaczenia.

prof. dr hab. n. med. Piotr Kułakowski

Dyskusja będzie na końcu...

Wrażenia z tegorocznej Konferencji SRS, czyli Konferencji Sekcji Rytmu Serca PTK można określić najkrócej: mieszane uczucia. Definicje mieszanych uczuć są różne, więc najlepiej jeśli zamiast tłumaczyć to szerzej, przejdę od razu do konkretów.

Zacznijmy od jasnych stron. Komitet Organizacyjny, mimo różnych przeciwności losu, stanął na wysokości zadania. Wprawdzie hotel to nie zamek ani pałac, ale postulat Pana Profesora Stopczyka, by polscy elektrofizjolodzy spotykali się tylko w takich dostojnych miejscach, jest chyba raczej nie do zrealizowania. Hotelowe sale konferencyjne mają wprawdzie wdzięk *fast foodu*, ale za to dysponują zapleczem niezbędnym do sprawnego zorganizowania obrad.

Co więcej – ponieważ większość uczestników obrad mieszkała w jednym z dwóch dużych, sąsiadujących ze sobą hoteli („Neptun”, dawna mekka Szwedów przyjeżdżających do Szczecina, znajduje się tuż obok Radissona) problem transportu na obrady został od razu rozwiązany. Niestety, istotną część obrad trzeba było przenieść do nieodległej, ale jednak oddzielnej sali ZUS-u (o czym będzie poniżej), ale to już wynikało z decyzji Komitetu Naukowego, a nie Organizacyjnego. Organizatorzy byli jedną wielką Życzliwością, Cierpliwością i Uśmiechem.

Nie odważę się szczegółowo analizować poziomu merytorycznego. Mogę tylko całkowicie subiektywnie

napisać, że podobało mi się, i to bardzo. Ci, którzy nie byli, niech żałują, bo naprawdę mają czego. Wykłady od dobrych po perty światowej klasy. Sesje *pro-contra*, poza znakomitą dawką wiadomości merytorycznych, pozwalały obserwować odmienne strategie różnych ośrodków w rozwiązywaniu nieuniknionych przecież problemów.

I Konferencja Szkoleniowa Pielęgniarek i Techników Medycznych Serca – Elektroterapia Serca, zorganizowana wspólnie przez Sekcję Pielęgniarstwa i Techniki Medycznej oraz SRS PTK, odbywająca się podczas szczecińskiej XV Konferencji SRS jako jej integralna część, to wspaniała, nowa jakość w dziejach SRS. Sesje tzw. *allied professionals* są przecież ugruntowaną tradycją na najlepszych kongresach elektrofizjologicznych. O zasadności tego typu przedsięwzięć na naszym gruncie świadczyła chociażby bardzo dobra frekwencja, zawstydzająco przewyższająca tę, którą można było zaobserwować na sesjach konferencji SRS. *Nota bene*, zauważalną część audytorium sesji lekarskich stanowiły również uczestniczki (i uczestnicy) konferencji pielęgniarsko-technicznej. Niestety, obrady tej ostatniej odbywały się w gmachu ZUS-u, co tworzyło wrażenie pewnej separacji obydwu konferencji, zapewne sprzeczne z intencją pomysłodawców.

Co do słabości XV Konferencji SRS PTK, to podstawową było niefortunne zaplanowanie sesji tak, że konkurowały one ze sobą. Równoległe dwie sesje dotyczące stymulacji powodowały niepotrzebną frustrację uczestników, bo większość chciała być na obydwu z nich. Znakomite sesje ogólnoelektrofizjologiczne nazwane *Focus* „wysysały” audytorium z sesji równoległych, przez co – na przykład – zaproszeni wykładowcy mówili na temat *Electrotherapy in new EU countries* do prawie pustej sali. To nie podtrzymuje wizerunku tradycyjnej polskiej go-

ścinnosci. W ogóle frekwencja była najstarszą stroną szczecińskiej konferencji. Obawiam się, że przyczyniła się do niej nadmierna, jak się wydaje, liczba równoległych linii sesji. Inną konsekwencją tej koncepcji była konieczność przeniesienia konferencji pielęgniarek i techników poza główny teren obrad.

Drugą słabą stroną bywał brak stanowczości przewodniczących sesji wobec braku dyscypliny czasowej niektórych (znakomitych) wykładowców. Szczyty absurdu zostały osiągnięte, gdy po dramatycznym przedłużeniu czasu przez dwóch zaproszonych wykładowców z Niemiec, pozostała część bardzo ciekawie zapowiadającej się sesji została praktycznie rzecz biorąc amputowana. Oczywiście, zaproszonych gości trzeba szanować, ale wątpię, by ci sami wykładowcy pozwolili sobie na podobny wyczyn na którejkolwiek z konferencji amerykańskich lub zachodnioeuropejskich...

Podczas pozostałych sesji takich drastycznych wydarzeń oczywiście nie było, ale zdarzało się, że po początkowym komunikacie: *dyskusję pozostawimy na później*, okazywało się, że nie wystarczyło na nią czasu.

W sumie jednak szczecińską konferencję należy uznać za bardzo udaną. Słabości pozostawały zdecydowanie w cieniu znacznie przewyższających je pozytywów. Na zakończenie o jeszcze jednym problemie, tym razem kularowym. Niektórzy narzekali, że skrót SRS kojarzy się im z SARS, czyli niesympatycznie. Napomykano, że może lepszy byłby odrzucony uprzednio wariant nazwy Sekcji, wiążący się ze skrótem o bardziej pozytywnej konotacji: Sekcja Elektrofizjologii Kardiologicznej (i) Stymulacji. Cóż, nazwa sekcji jest rzeczą do dyskusji. Zostawmy ją na później...

Bywalec